

Prehistoria religii w pigułce

Autor tekstu: **oprac. Lucjan Ferus**

„Komu trzy tysiące lat nie mówią nic, nich w ciemności niewiedzy żyje z dnia na dzień”, jak to wyraził ujął J.W. Goethe, mając na myśli zapewne nasze śródziemnomorskie, kulturowe dziedzictwo. Jeśli zaś chodzi o jego specyficzną formę, przejawiającą się w religiach człowieka, należałoby tę umowną granicę przesunąć przynajmniej o jeden rząd wielkości. Byłoby wtedy: „Komu trzydzieści tysięcy lat nie mówią nic...” itd.

Tak wielka bowiem jest owa przestrzeń czasowa, w której powstawały, istniały i ewoluowały religie, zanim stały się tymi, jakimi je dzisiaj widzimy. W niektórych swoich tekstach odwołuję się właśnie do tej 30-40-to tysiącletniej historii religii ludzkich, podając czasem nawet tytuł publikacji zawierającej wiedzę na ten temat. Jednak po takim narratorskim zabiegu odczuwam zazwyczaj pewien niedosyt intelektualny (albo jak kto woli dyskomfort psychiczny), gdyż wcale nie jestem pewien, iż ewentualni czytelnicy mają dostęp do tychże publikacji. Tym bardziej, że niektóre z nich wydawane były 10-25 lat temu i więcej (czyli dla młodych ludzi „przed wiekami”).

Pomyślałem więc, iż może warto by zaspokoić ciekawość czytelników Racjonalisty w tym aspekcie wiedzy, przedstawiając im maksymalnie duży skrót historii religii od paleolitu po chrześcijaństwo. Wykorzystałem do tego wspaniale napisaną religioznawczą książkę „Jak człowiek stworzył bogów” autorstwa Jerzego Cepika, która mimo tego, iż wydana została w połowie lat 80-tych ub. wieku, nic nie straciła na swojej aktualności (przynajmniej ja nie słyszałem, aby jakieś nowe odkrycia podważały prawdziwość historycznych informacji w niej zawartych i zasadność wniosków z nich wypływających, a interesuję się wszystkim co dotyczy religii w ogóle).

Uważam poza tym, iż ta książka akurat bardzo dobrze oddaje ogrom wspomnianej już przestrzeni czasowej zajmowanej przez „ewolucję religijną” (tak bym to określił), co starałem się zachować w odpowiednio dobranych fragmentach. Jak i to, że *„Nihil novi sub sole”*; bowiem religie nagminnie i „pełnymi garściami” zapożyczały od siebie pomysły, przetwarzając je wykorzystywały w swoich mitach, przedstawianych jako oryginalne prawdy boskiego pochodzenia.

Pozwoliłem sobie dokonać tego skrótu, wychodząc z założenia, iż lepiej dysponować ogólnikową wiedzą — ale wiele mówiącą o danej tematyce i pobudzającą do głębszego zainteresowania — niż nie mieć jej wcale, albo mieć bardzo zawężoną do doświadczeń z własnego życia jedynie. Dlatego mimo wszystko mam nadzieję, iż autor w.wym. książki nie będzie miał mi za złe ingerencji w jego dzieło. Uznałem bowiem, iż jest ono na tyle wartościowe, że warto je przybliżyć czytelnikom, choćby fragmentarycznie (jeśli ktoś zachęcony zapozna się z całą książką, tym lepiej dla niego).

Oto właściwy tekst, przekonajcie się sami zresztą:

„Im bardziej cofniemy się w przeszłość, tym więcej domysłów i dopiero kultura oryńska sprzed 30 tys. lat p.n.e. zostawia dużo śladów w postaci nieporadnych rycin i malowanych wizerunków zwierząt, kojarzonych świadomie z jakimiś znakami, że oto człowiek na pewno miał już jakąś mitologię”.

„Człowieka tamtych czasów otaczał świat wrogi, zagadkowy, niepojęty, olbrzymi, pełen groźnych zwierząt, przemawiający nieznaną mową wicherów, ogniem spływającym z niebios, przerażającą mową gromów przetaczających się nad ziemią, nad legowiskiem zalęknionej istoty ludzkiej (...) kiedy zabija, jest jeszcze zwierzęciem, kiedy obserwuje ruchy zwierząt, urok nocnego nieba — staje się powoli człowiekiem. Zabijaka, kanibal, wydeptuje swoje ścieżki do sztuki, magii, religii i rzemiosła.”

„Tworzenie mitologii było wprowadzaniem ładu w poznawany świat, jako obrony przed ciśnieniem Wielkiego Nieznanego Chaosu (...) śmierć była pierwszą i najważniejszą tajemnicą, która zmusiła ludzi do podjęcia badania świata. Musiało to doprowadzić do zbudowania wiedzy religijnej; od form prymitywnych do coraz bardziej doskonalszych. Oto naczelna idea, która prowadzić będzie ludzi przez wszystkie czasy, ścieżkami różnych religii: Życie — śmierć — życie po śmierci”.

„Gdy po zakończeniu ery lodowcowej nadeszły czasy mezolitu — a więc ok. IX tysiąclecia p.n.e. — ludzkość liczyła może 18 mln osobników. Pierwsi aktorzy tworzenia najstarszego dramatu o bogach i boginiach, duchach dobra i demonach zła (...), autorzy prareligii i

pramitologii, są bezimienni".

„Groźny świat stawał się z wolna poznawalny (...). Tworzone mity wynikały z najgłębszego przekonania, porządkowały nieznaną świat, stanowiły prawdę nie do obalenia (...). Dla człowieka tamtych czasów wszystkie przejawy życia na ziemi były zdumiewającymi darami sił Ziemi i Nieba. Światło i ciemność były oczywistymi darami słońca i nocy".

„Cokolwiek człowiek stworzył w sferze religii, u podstaw jego poczynań tkwiły wysiłki objaśnienia zastanego świata, z którym walczył o swój człowieczy byt z niezwykłą zawziętością (...). W młodszym paleolicie zostały stworzone podstawy religii i najstarsza mitologia świata. Ówczesny człowiek wierzył głęboko, że istnienie swoje na ziemi zawdzięcza siłom, które zdolne są stworzyć wszystko i wszystko zniszczyć: bogom".

„W czasach kultury magdaleńskiej byt człowieka prawie nie odbiega od warunków bytowania zwierząt, ale jego świadomość — sądząc z tego co zostawił w swoich sanktuariach — była już na wysokim poziomie (...). Był to warunek sprzyjający rozwojowi religii, mitologii i pierwszej moralności plemiennej (...); najstarszy był kult płodności, który poprzez liczne obserwacje doprowadzi człowieka do rolnictwa. Na tym etapie człowiek wymyślił bóstwa urodzaju (...). Ofiary związane z kultami rolniczymi będą bardzo okrutne. Dodajmy: okrutne w naszym pojęciu, gdyż w pojęciu neolitycznych rolników było to coś w rodzaju wymiany naturalnej, typu "życie za życie". Na przykład życie ludzkie za życie zboża".

„Szybko rozmnażający się w początkach neolitu panteon bogów sprawiać będzie kłopoty jeszcze w średniowieczu (...). Życie czarowników — kapłanów ogromnie się skomplikowało od chwili, gdy zaczęło się rozwijać rolnictwo, nie mogąc przecież istnieć bez wody. Lud czynił ich bowiem odpowiedzialnymi za niedostatki urodzaju, za suszę (...); często kończyło się to śmiercią czarownika — kapłana, opiekuna i zaklinacza urodzajów, wody i obfitości. Nic zatem dziwnego, że ci tą nieprzyjemną osobistą odpowiedzialnością za zakłócanie cykli natury starali się obarczyć bogów, tworząc tym samym początek pojęcia "gniewu bogów" i systemu ofiar, mających prześlagać zagniewane bóstwa".

„W okresie mezolitycznym nastąpiło odkrycie, które miało ogromny wpływ na cały rozwój cywilizacji: to proste spostrzeżenie, że człowiek — oczywiście nie bez pomocy bogów i bóstw — może ośmielić się na dokonywanie zmian w swoim środowisku naturalnym".

„I wreszcie w IV tysiącleciu p.n.e. dokonało się to, nad czym instynktownie biedziły się całe pokolenia "myślicieli", bazgrzących swoje znaki — symbole od kilkunastu tysięcy lat: człowiek wynalazł pismo! Gdy ono powstało, religia była już uważana — wobec niedoskonałości pamięci ludzkiej i braku możliwości przekazywania wiedzy — za objawienie praw boskich przez bogów ludziom. Dla dawnych, bystrych obserwatorów natury — czarowników, obrastających w dostatki kapłaństwa, związki człowieka z przyrodą, staną się naturalną zależnością ludzi — od bogów".

„Świat był wtedy jeszcze 'bardzo duży'. Większość ludzi nie wytykała nosa poza ziemie 'swojego ludu'. Tylko wędrowka wielu grup plemiennych zapewniała bezpieczeństwo poruszania się w nieznanym i możliwość przetrwania".

"Nowy okres, 'technologiczno-historyczny' w który wkraczała ludzkość, był również nowym okresem w dziejach religii. Ta jej część, która w przyszłości zostanie nazwana teologią (wiedza o bogach), wyraźnie ciążyła ku przejściu myśli (...) o [pokrewieństwie władców z bogami](#). Ten pogląd można streścić następująco: władza jest boska, ponieważ nie wiemy, nie pamiętamy kiedy powstała. Jest doskonała i organizuje życie na ziemi, istnieje zatem od najdawniejszych czasów, a więc za zgodą bogów, którzy stworzyli świat i życie. Przed władcami ludźmi byli władcy bogowie, zatem władza królów pochodzi od bogów, podobnie jak nosiciele władzy".

„Ci, którzy w Egipcie znali pismo, nie zamierzali go popularyzować (...), ale światło zawsze przenika mrok. Pierwsi myśliciele otoczyli cały byt ludzki, całe życie człowieka magicznym kręgiem mitologii, poza którym człowiek przestawał rozumieć, widzieć i wiedzieć. Tego kręgu niepodobna było przeniknąć, lecz istniał też drugi 'wewnętrzny' krąg, który zakreślili wokół swojej władzy i wiedzy niektórzy ludzie "wybrani". Ten to krąg można było przeniknąć, służąc władcy, kapłanom i bogom".

„Świat zastany, oraz mit otrzymany w spuściźnie po przodkach, może ulec przewartościowaniu w wyniku przemian w ludzkiej świadomości i technice. Epoka pierwszych metali i szukających związków z bogami władców, widzi już bóstwa i mity — religie 'gorsze' i 'lepsze'. Do czego to musi prowadzić? Oczywiście, do religijnie umotywowanych podbojów i do "wojny religii", gdy obok bogów i bogiń łagodnych człowiek stworzył sobie bogów mściwych i okrutnych, jakby wyposażonych w jego własną naturę".

„W Mezopotamii i w Egipcie pod koniec IV tysiąclecia p.n.e. sytuacja była już bardzo skomplikowana. Potrzeby stawały się już tak znaczne, że religię wspomóc musi matematyka (...); przy jej cudownej pomocy dawało się zapisywać ziemskie gospodarstwo bogów i władców, a także zasoby bogów ościennych, a zatem godnych potępienia”.

„Nowe przywileje obejmowały kasty wybranych, to znaczy ludzi mających dostęp do świątyń, wiedzy i bogów, a także miejsc ofiarnych, "słuchania bogów" — krótko mówiąc: dostęp do dóbr ziemi, do przywileju przewagi. Przywileje trzeba czynić trwałymi, rzecz jasna. Pomógł w tym wynalazek pisma i tak powstały prawa pisane. Określały one wzajemny stosunek rządzących i rządzonych, wolnych i niewolnych, również bogów i ludzi”.

„Świadomość przeszłości istniała tylko w mitologii (...), rozum ludzki instynktownie zdawał sobie sprawę z ogromu czasu minionego, przeczuwał ten ogrom, lecz nie potrafił go zliczyć. Toteż w mitach i legendach narodów pojawiają się genealogie władców żyjących i panujących przez tysiące lat (...). Fantastyczne liczby, opowieści z religijno-mitycznych przekazów i zapisów usiłują określić prehistorię człowieka (...). Mitologia wypełnia lukę w wiedzy o prehistorii. W zawodnej pamięci ludzkiej wiara funkcjonuje jako prawda”.

„W świadomości ludzi paleolitu utrwalił się "pogląd", że człowieka stworzyli bogowie. Człowieka — albo ogólnie „wszelkie życie". Ludziom epoki pierwszych metali przyjdzie przyjąć niezachwianą wiarę w ich związki z bogami i zależność od bogów (...). Sumerowie uważali, że „królestwo zostało spuszczone z niebios", wyrażając w ten sposób boskie pochodzenie państwa i rzeczy ludzkich. Królestwo dane z nieba, królowie wstępujący do niebios; historyczno-mitologiczny krąg zamknął się. Czas budować ogromne świątynie i gigantyczne piramidy. Bogowie tego chcą. Strażnicy woli bogów, władcy i kapłani postrzegają też zapewne, że wiara w bogów i praktyki kultowe utralają znacznie jednoczenie ludu wokół „ojczyzny boga". Otóż właśnie: religia mieć będzie znaczny udział w tworzeniu ojczystej wspólnoty ludu”.

„Idea najstarszych bóstw sięga epoki mezolitu. Jednym z nich była Wielka Matka Ziemia, nazywana też Rodzącą Boginią, a której kult poprzedził odkrycie rolnictwa. Religijny rytuał przemiany "chleba w ciało" wziął swój początek z kultów rolniczych (...); spożywając boga człowiek łączył się z boskimi siłami natury. Podobną treść mieć będzie spożywanie krwi i ciała Attisa, krwi i ciała Wielkiego Boga Mitry, oraz zapożyczony z rolniczych prarytuałów, rytuał ofiary krwi i ciała Chrystusa chrześcijan.”

„Jednocześnie dokonały się, lub dokonywały, ważne zmiany w kręgu religii. Stworzona została teologia, filozofia religii. Uprawiana przez przodków magia religijna stawała się teraz dla władców i kapłanów bardzo kłopotliwa. Jeśli bowiem modlitwą i ofiarami można było tylko błagać bogów o coś, to rytuał magiczny miał za zadanie bezpośrednio wpływać na wolę i na decyzję bogów, niejako zmuszając ich do posłuszeństwa człowiekowi. Nie była to sytuacja pożądana. Władcy i kapłani potrzebowali bowiem w nowych warunkach społecznych takiego systemu wiary, który utrzymywałby ludzi w całkowitej zależności od woli i wyroków bogów, co w praktyce oznaczało niesłychany wzrost potęgi władców i kasty kapłańskiej, stojących na straży wiary i rytuału. Odtąd owoce wiary służyć będą coraz lepiej możliwym”.

„Obrzędowość każdej religii miała w swoich początkach "etap ofiary ludzkiej", a w niektórych starych cywilizacjach jak Fenicka (semici), etap ten trwał dosyć długo (...). Istnieją dowody, że żywe ofiary z dzieci przestano składać dopiero w IV w. p.n.e. Nie znaczy to, że nie składano ofiar z ludzi dorosłych. Czasem liczba rzuconych w ogień ofiar była bardzo wysoka. Składanie ofiary żywej trwało wszędzie tam, gdzie obyczaj religijny nie nadążał za rozwojem cywilizacji. Na ogół jednak bogowie — możemy tu zamiennie powiedzieć: władcy i kapłani — woleli się bogacić. Ale fanatyzm religijny trwał nadal. Fanatyzm ten był nie tylko wynikiem zakodowanych obyczajów, które hamowały wpływ prądów cywilizacyjnych, lecz także efektem rozdmuchiwania ognia wiary przez wodzów i kapłanów”.

„Kiedy w pasie najstarszych cywilizacji bogowie "zgodzili się" poprzestawać na ofiarach zwierzęcych, kadzidłach i muzyce, a magazyny świątyń bożych pęczniały od dostatku ziarna, oliwy, złota, srebra i klejnotów, stając się filarami potęgi stanu kapłańskiego — gdzieś na północy Europy panowały surowe prawa, obyczaje i rytuały, dające świadectwo, że ludy tych obszarów pozostawały przy prastarych, prymitywnych formach kultu przyrody, płodności i urodzaju, składając w swoich świątyniach i gajach, w bagnach i torfowiskach coroczne i okresowe ofiary nie tylko ze zwierząt, lecz również ludzi (...). Ludy wierzyły tu wciąż, że życie można okupić życiem — gdy tymczasem w pasie najstarszych cywilizacji rozwój religijnej samowiedzy, teologii, pojmowania mitów utralanych w piśmie, przybliżał już czas narodzin filozofii. Religijna prawiedza poprzedziła narodziny wiedzy prawdziwej”.

„Rozkwit kapłaństwa łączył się z rozkwitem wiedzy, z gromadzeniem wiedzy jako przywilejem "ludzi świętyń" (...), prawidłowość łączenia wiedzy z władzą zauważyliśmy już u kapłanów paleolitu — czarowników (...). Trwające tysiące lat rozmyślenia człowieka nad istotą bogów i swoim własnym miejscem, zostały wreszcie określone. Trudno uwierzyć, że wielkość, wspaniałość, ogrom i bogactwo świętyń oraz kapłaństwa, zaczęły się od ubogich świętynek z gliny i plecionek. Takie były początki".

„Później pałace bogów — siedziby stanu kapłańskiego — pokryły cały Egipt, a do ich wzniesienia potrzebny był wysiłek nie mniejszy niż do wzniesienia piramid (...). Miasta bogów ze swoimi służbami kapłańskimi, całodziennymi obrzędami liturgicznymi w sanktuariach, kładły się olbrzymimi ciężarami na finansach, zasobach i gospodarce państwa, a szybki nieustanny wzrost ich potęgi, w połączeniu ze wzrostem potęgi arystokracji, raz już doprowadził Egipt na skraj przepaści (...). W religii istniały zatem już w czasach historycznych czynniki niszczące siły społeczeństwa".

"„Bogowie" uznają interesy królestw i ludu o tyle tylko, o ile nie są one przeciwne interesom świętyń (...); „bogowie" nakazywali wojnę i bogowie (wielkie świątynie) otrzymywali ogromny łup (...). Gdy na północy bogowie łaknęli jeszcze krwi ofiar — na południu bogowie pojmwali, że znacznie lepszym interesem jest wojna (...); w ogóle bogowie kochali się w złocie (...), skarbcze świętyń gromadziły ponadto wszystko, co Egipt produkował i importował".

„Religia była w wielkich systemach kultury starożytnej sumą wiedzy o istocie „niepojętego", sumą wyobrażeń i rozmyślań, rytualnych pojęć dobra i zła, wartości ofiar, kultów płodności, ułatwiających czy przyspieszających rewolucję rolniczą, uświęceniem praw obowiązujących grupy społeczne. Religia była początkiem późniejszej filozofii natury".

„Głód, lęk i ciekawość były drożdżami cywilizacji. Nie mogła ona rozwijać się bez wiedzy o sobie samej. Mitologia poprzedziła zatem historię pisaną, pojmowaną jako zapis dziejów ziemi, ludzi, fauny i flory. Była częścią religii, to znaczy wiary i rytuału (...). Kapłani najstarszych cywilizacji otrzymali religię nie jako objawienie, ale jako historyczne dziedzictwo różnych poglądów na pochodzenie świata, życia i śmierci".

„Pomysły, wynalazki i odkrycia mieszczą się w sferze ludzkiej wyobraźni, która tłumaczy je i objaśnia w konstrukcjach logicznych. To, czego wyobraźnia objaśnić nie umie, przechodzi do sfery wiary. Ten stary mechanizm myślenia legł u podstaw również sumeryjskiej religii i teologii (...); według Sumerów świat został stworzony przez bogów, a ludzie to istoty stworzone tylko po to, aby bogom służyć i wykonywać ich wolę".

„Słowo, które stało się ciałem rzeczy z woli bogów, z pomocą tego, co pomyślało serce boże", jak opowiadał stary tekst z początków III tys. p.n.e. Ta myśl teologiczna po kilku tysiącach lat wejdzie do Biblii jako „Słowo Boże, które stało się ciałem".

„W Egipcie XVIII dynastii powstała genialna idea stworzenia wielkiej religii monoteistycznej, boga jedyne, porzucenia bogów lokalnych, narodowych, a także — co ważniejsze — ich barbarzyńskiej przeszłości. Przyjęcie takiej idei mogło dokonać się tylko w bardzo sprzyjających warunkach społecznych. Ludy epoki Echnatona i Nefretete nie były jeszcze gotowe na jej przyjęcie, ale ziarno zostało rzucone w chłonną glebę".

„Nowy mit nowego boga, łączący w sobie mitologię egipską i mezopotamską, egipskie przykazania moralne, egipską ideę boga poprzez słowo, egipskie i mezopotamskie prawa — zwłaszcza zasadnicze punkty zaczerpnięte z kodeksu Hammurabiego, sumeryjskie fragmenty mitu o potopie jako karze za grzechy ludzkie, oraz przeróżne wątki teologiczne. Wszystko to znajduje się w Starym Testamencie (...), zwłaszcza mity mezopotamskie miały użyczyć "historycznej prawdy" żydowskim autorom objawionej wiary, łącznie z wizerunkiem chwały Jahwe z księgi Ezechiela, który okaże się wizerunkiem boga Assura, odkrytym w pałacu władcy babilońskiego Tukulti-Ninurty II, z IX wieku p.n.e.".

„Bóg wydający rozkaz budowania świątyni pojawił się już we wczesnych mitach sumeryjskich, przyjętych w Babilonii, a poprzez mitologię babilońską — przez żydowskich proroków (...). Opowiadanie z biblijnej księgi Rodzaju o ludzie jednej mowy, który podjął budowę miasta i ogromnej wieży sięgającej siedziby boga, oparte zostało na tradycji sumeryjsko-mezopotamskiej. Wieża Babel (...), to w rzeczywistości ziggurat Etemenanki w Babilonie (...). Relacja biblijna stanowić będzie naiwne literackie przetworzenie tego historycznego faktu, zgodnie z życzeniami proroków nowego boga — Jahwe. Dziwny to był Bóg: przerażony tym, że zjednoczeni w pracy ludzie mogą wykonać każde dzieło "cokolwiek postanowią". Bóg rozwścieczony, siejący niezgodę i straszliwe kary (...). Teolog egipski mówił w tekstach dotyczących Ramzesa II i bitwy pod Kadesz, o „nędznikach, którzy nie znają Boga". W Biblii będzie to cytaty prawie dosłowny. Podobnie z tekstem opowieści o Sfinksie z Gizy i

Totmesie IV: „Ja jestem ojciec twój (...), daję ci królestwo twoje na ziemi”.

„W hymnie do Amona z czasów Amenhotepa III, bóg jest niezależny od czasu i przestrzeni (transcendentalny), taki sam będzie Jahwe — Jehowa judaizmu i Bóg chrześcijan. Kiedy Jahwe podjął myśl zniszczenia grzesznego rodzaju ludzkiego, pożyczą ten pomysł od teologów egipskich: "Bóg Re rozkazał wyniszczyć ród ludzki" (papierus ermitaż). W „Nauce Ptah-Hotepa" przemawia wiara w łaskę i potępienie. Ten sam pomysł znajdzie się później w nauce św. Pawła. W „Tekstach sarkofagów" bóg jest stwórcą wszystkiego, a ludzie zawiedli go; bliźni nie miłuje bliźniego swego. W biblijnej księdze przysłów tkwi starsza mądrość teologów egipskich o stosunku ludzi do boga, zawarta w utworze „Mądrość Amonemope". Także treści etyczne „Księgi umarłych Egipcjan" przyjęte będą w dziesięciorgu przykazań żydowskich i chrześcijańskich”.

„W tym samym mniej więcej czasie, gdy w Izraelu dojrzewała, przyjęta z zewnątrz idea jedyne Boga — stwórcy wszechrzeczy (...); na kontynencie europejskim Grecy — po epoce krwi i chaosu — podjęli ogromny wysiłek stworzenia nowych wartości (...). Mówiliśmy poprzednio, że z religii musi się wreszcie wyłonić prawdziwa filozofia, czyli system myślenia dążącego do poznawania świata w jego materialnej rzeczywistości, bez odwoływania się do istoty bogów. I rzeczywiście (...) w Grecji, filozofowie, mędrzy zaczynający poszukiwać zagadki bytu w samej naturze, tworzą podstawy wiedzy pozbawionej lęków, przesądów i zabobonów (...). Gdy powstają pierwsze pisane redakcje Starego Testamentu — czy może trochę później — Heraklit z Efezu oznajmił, że porządek świata wcale nie został stworzony przez Boga czy bogów, ale był zawsze i zawsze będzie (...). Co się zaś tyczy bogów — oznajmił mędrzec Ksenofanes — to oczywiście zostali oni stworzeni przez ludzi na ich własne podobieństwo”.

„George Smith (...) odkrył pierwszy ułamek tabliczki zawierającej babiloński opis potopu. Jemu też zawdzięczamy zestawienie wszystkich tekstów o potopie, pochodzących z biblioteki Assurbanipala w Niniwie. Teksty te były zapewne kopiami ze starego eposu sumeryjskiego. Z mitów o herosie królu Gilgameszu z Uruk i jego przodka Uta-Napisztimie, strasznym żywiole, który "cały ród ludzki zamienił w błoto", o uratowaniu się dzięki łasce boga Ea okrętu Uta-Napisztima, jego rodziny, zwierząt i całego dobytku. Wersja kataklizmu podana przez bardzo stary mit mezopotamski, odpowiada idealnie biblijnej wersji potopu, spisanej dopiero w pierwszej połowie I tysiąclecia p.n.e. Owa klęska żywiołowa zdarzyła się w bardzo odległej przeszłości; powodzie nastąpiły w IV i III tysiącleciu p.n.e., w dorzeczu Tygrysa i Eufratu, a wieść o nich pobiegła daleko w świat i żywa była jeszcze w III stuleciu p.n.e. Krótko mówiąc: autorzy Biblii włączyli stary mit do nowej religii”.

„Stary Testament mówi nieustannie o ciężkich walkach toczonych przez kapłanów Jahwe z innymi bogami. Sam Jahwe nie potrafił tamtych bogów zwyciężyć (...) jednym słowem: Bóg, którego ideę przetworzą chrześcijanie, nie mógł zwyciężyć bez pomocy ludzi, którzy go kiedyś tworzyli, mając przed oczami różne teologie i różnych bogów”.

„Mały wojowniczy Bóg Jahwe (postać prawdopodobnie zrodzona z egipsko-mezopotamskiego boga Jao i bogini Jahu), długo nie mógł się równać z bogami Syrii, z wpływami Ela, Baala pod różnymi imionami, czy z Panią Baalat z Byblos. Jego religia długo musiała czerpać ze starych znakomicie opracowanych teologii egipskich i mezopotamskich, zanim gdzieś w VI w. p.n.e., objawi się jako monoteistyczna, to znaczy wyłączająca wszystkich innych bogów, jacy rządzą światem i człowiekiem. Przyczyną jego dominacji i jedynowładztwa będą warunki bardziej polityczne, niż religijne”. [Zob. więcej na ten temat: [Przemilczana historia Jehowy](#)]

„Jednym z bogów panteonu Ariów (...) był bóg Mitra, występujący łącznie z Waruną (...). Był zapewne panem nieba dziennego, jak Waruna panem nieba nocy. Obaj nieustannie spoglądali na ziemię, ludzi i ich czyny (...). Mitra wykazywał zastanawiającą zbieżność cech z postacią Jezusa, którego po raz pierwszy przedstawiono w ewangeliach Nowego Testamentu (...). On także rozdawał swoim wyznawcom chleb i wino jako ciało i krew swoją (...). Sam obyczaj dzielenia się ciałem i krwią był starszy od Mitry i sięgał w czasy żywej ofiary (...); obyczaj ten przejmą chrześcijanie w obrządku eucharystii (...). Mitra urodził się w grocie pomiędzy zwierzętami (...), Jezus Nowego Testamentu także miał urodzić się między zwierzętami (...); Mitra chrzczył swych wyznawców krwią byka, Jezus Chrystus wodą, która od czasów paleolitu była przedmiotem kultu w różnych rytuałach religijnych”.

„Mitra nauczał o zbawieniu, podobnie jak Jezus. Syn Mitry przybywał w tym celu na ziemię, potem wracał do swojego boskiego ojca do niebios, podobnie jak Jezus. Wstępował w swoich wyznawców jako Duch Święty, podobnie jak Jezus w tekstach Nowego Testamentu. Ich

autorzy musieli dobrze sobie przyswoić szczególne cechy starego Ario-Indo-Irańskiego Mitry-Waruny-Mithry... nie mówimy już o takich szczegółach jak śmierć i zmartwychwstanie boga".

„Jezus jako postać łącząca Stary Testament z Nowym, łączył w sobie wszystkie cechy starych bogów, także to, że tak często występowali oni pod postacią Trójcy, czyli jednego boga, jednej boskiej siły w różnych postaciach działającej".

„Matka Jezusa była niepokalaną dziewicą, prastare pojęcie bogini Matki, dawczyny życia. Żoną Mitry była irańska Wielka Bogini Anatuta — niepokalana dziewica (...). W czasach pierwszych chrześcijan Jezusa nazywano "Synem Marii" łączonej z Izydą — Isztar (...); Izyda, Pani Wszystkiego, stwórczyni łącząca w sobie siłę wszystkich wielkich bogiń znanych starożytnym. Jedyna, cieszyła się ogromną popularnością, kult jej był tak silny, że chrześcijaństwo chcąc go zwalczyć, zmuszone będzie obwołać Izydę — Marią, Matką Bożą, a Izydę z dzieciątkiem Horusem, przedstawić jako Marię z dzieciątkiem Jezusem".

„Na życiorys Jezusa składają się bogate stare mity i rytuały świata starożytnego, sięgające nawet w prehistorię (...). Na Krecie znano na przykład grób śmiertelnego Zeusa, boga, który dzielił chleb i wino, umierał i zmartwychwstawał (...). Podczas wiosennych misterii Wielkiej Matki Kybelii (...) jej kapłani oznajmiali: "Radujcie się, gdyż Bóg jest zbawiony i wy także będziecie zbawieni". Zbawienie mieli uzyskać wtajemniczeni w misteria Izydy i Ozyrysa (...). Idea tych misterii podyktowała autorom Egipskiej Księgi Umarłych takie słowa: „Jak prawdą jest to, że żył Ozyrys, tak i on (zmarły) żyć będzie. Jak nie umarł Ozyrys, tak i on też nie umrze". Tę myśl powtórzy idealnie św. Paweł, autor „Listu do Koryntian" z Nowego Testamentu: „Jeśli Chrystus nie powstał, próżne jest przepowiadanie nasze i próżna wiara nasza".

„Są to tylko nieliczne fragmenty rozległego systemu wątków religijnych, przetwarzanych w różnych kulturach i mitach, od tysięcy lat. Fakty te mówią, z ilu mitologii musieli czerpać autorzy Nowego Testamentu (...), na przykład: Sąd Boży chrześcijan był zapożyczeniem Sądu Ozyrysa, mitu starszego o tysiące lat, ale wtajemniczenie w mity i teologie Egiptu nie było dostępne szerokim masom. W rzeczywistości cała historia Judasza, Sądu Żydowskiego, wydania Jezusa Rzymianom i Golgota, to jest droga męki i ukrzyżowanie — były przenośnią literacką tej nowej filozofii religijnej, nowego mitu".

„Idea oczekiwania przez ludzi jakiegoś zbawiciela, mesjasza, soteria, połączyła teologię Starego Testamentu z Nowym Testamentem. Potrzebny był jeszcze jeden ważny zabieg mitologiczny: wszyscy znani światu bogowie żądali ofiar od ludzi. Nowe czasy sprawiły, że ludzie chcieli być bliżej bogów, lepiej ich rozumieć, a przez to rozumieć lepiej swoje powołanie, przeznaczenie i to, co "jest po śmierci", stąd triumf panowania Mitry, Attisa czy Ozyrysa, ich idei zbawienia i zmartwychwstania. Dlatego w nowo opracowanej religii, Jezus — Chrystus musiał złożyć z siebie ofiarę ludziom, ludzkości. Skazujący na śmierć własnego syna stary Jao-Jahu-Jahwe, stawał się bogiem uniwersalnym; Bogiem — Ojcem. Syn tego ojca przyjmował pod swoją opiekę wszystkich, którzy chcą w niego uwierzyć (...). Triumf nowego boga i jego teologii, zależał od siły władcy, dynastii i kapłanów, którzy ją popierali".

„Takie właśnie warunki muszą powstać, aby chrześcijaństwo stało się religią państwową, urzędową. Decyzję taką podejmie cesarz Konstantyn, wyłącznie z pobudek politycznych, sam nie będąc chrześcijaninem. Prastara bogini ziemi będzie patrzyła obojętnie z Rzymskiego Ołtarza Pokoju na upadek starego świata, a bezsilni starzy bogowie zmuszeni będą oddawać nowemu bogu swoje siedziby (...), zaś rzymskie boginie słoneczne, zapożyczone z kultów wschodnich rozmnożą się w nowym niebie, w swojej postaci zewnętrznej jako aniołowie".

I co powiecie na to? Czy dzięki tej wiedzy ukazującej prawdziwą genezę religijnych doktryn, rytuału i obrzędowości, jednym słowem: sedna religii jako takiej — stała się ona dla was bardziej zrozumiała? Przynajmniej w niektórych jej aspektach? Mam nadzieję, iż z fragmentów, które wybrałem do tego celu (może 1% całości), wynika równie jasna myśl, która przyświecała autorowi tej książki: to sam człowiek w długim procesie kulturowym, na podstawie mylnej interpretacji zjawisk przyrodniczych w otaczającym go świecie, stworzył swoją wyobraźnią bogów na własne podobieństwo i obraz swój — a nie odwrotnie, jak tego uczą religie. „W dziejach cywilizacji naszej planety, jedynym stwórcą i twórcą był człowiek. Nie było żadnych cudów ani działań ponadludzkich, i nikt spoza ziemi do interesów naszej rodziny się nie wtrącał", jak napisał sam autor książki.

Pozwólcie więc, że zakończę ten elaborat bardzo znamienym pytaniem, wziętym z powyższej książki, na które każdy z nas sam powinien sobie szczerze odpowiedzieć: „Cóż warte jest to wszystko, wymyślone przez nas samych, dla uspokojenia samych siebie?".

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 23-06-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4199) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4199>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl